NUMER OKAZOWY.

PRENUMERATA:
rocznie . . . . K. 8·
półrocznie . . . K. 4·—
kwartalnie . . . K. 2·
numer pojed. 40 h.

Cena inseratów jednorazowo:
cała str. . . . . K. 32·—
$\frac{1}{2}$ „ . . . . K. 16·—
$\frac{1}{4}$ „ . . . . K. 8·—
$\frac{1}{8}$ „ . . . . K. 4·—
Drobne ogłoszenia 8 hl. od wyrazu — najmniej 80 hl.
Dla członków 4 hl. od wyrazu — najmniej 40 hl.

PRZEGLĄD POCZTOWY

NIEZAWISŁY ORGAN C. K. ADJUNKTÓW, OFICYANTÓW i ASPIRANTÓW POCZTOWYCH.

Wychodzi 10-go i 25-go dnia w miesiącu.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY i WYDAWCA: KAROL JAROSZ.

ADRES
Redakcyi i Administracyi:
Kraków, fach pocztowy.

Tajemnica autorska ściśle zastrzeżona.

Rękopisów się nie zwraca.

Anonimy nie będą uwzględniane.

Członkowie krakowskiej i lwowskiej grupy Centr. Związku otrzymują „Przegląd poczt." bezpłatnie.

Nr. 1. **Kraków, dnia 10 maja 1910.** **Rok I.**

Od Redakcyi!

Podczas bytności delegatów wysłanych z łona grup krakowskiej i lwowskiej, wyłoniła się we Wiedniu myśl wydawania dla Członków w Galicyi w miejsce niemieckiego „Der Beamte der Post u. Telegrafenanstalt" polskiego fachowego pisma poświęconego sprawom organizacyi.

Konferencya delegatów uznała tę myśl za bardzo szczęśliwą, bo całkiem naturalnie — w języku rodzinnym podawane wiadomości inaczej przemawiają do duszy ludzkiej.

Następnie zaś zwrócono uwagę na tę okoliczność, że niejednokrotnie dopominano się ze strony poszczególnych członków o polską organizacyjną gazetę.

Staraniem „Przeglądu" będzie zdać dokładne sprawozdanie z „Der Beamte der Post u. Telegrafenanstalt" a oprócz tego uwzględniać w szerokim zakresie sprawy dotyczące pracowników na niwie pocztowej w upośledzonej pod każdym względem Galicyi.

Informując członków organizacyi o każdej uzyskanej dla nich zdobyczy, o każdej rozpoczętej akcyi, o jej przebiegu i licznych trudnościach z jakiemi walczyć nam przychodzi, zdołamy bezwątpienia wzbudzić jeszcze żywsze zainteresowanie się losami i każdoczesnemi pracami Związku, zacieśnimy łączące nas węzły solidarności i damy zachętę do współdziałania czynnego ogółu członków.

Aby zadanie to jaknajdokładniej spełnić, Redakcya zwraca się do Członków — nie z prośbą — ale poprostu z żądaniem by zawsze zwracali się z pełnem zaufaniem do „Przeglądu" we wszelkich sprawach.

Siła każdej organizacyi chcącej wywalczyć lepsze warunki życia, leży w jej członkach dlatego też weźmy sobie za dewizę „wszyscy za jednego — jeden za wszystkich" a możemy być pewni pomyślnych skutków pracy.

Redakcya.

Nowy prezydent dyrekcyi.

Następcą p. Seferowicza na stanowisku prezydenta poczt i telegrafów w Galicyi został mianowany dotychczasowy szef biura prezydyalnego, starszy radca Ryszard Wopaterni.

Nowy prezydent nasz jest rodem ze Lwowa, gdzie przyszedł na świat 1855 r. jako syn urzędnika pocztowego. Ukończywszy w rodzinnem mieście studya gimnazyalne, wstąpił do poczty, naprzód jako urzędnik manipulacyjny, równocześnie zaś kończył prawa i po złożeniu egzaminów przeniósł się do działu konceptowego. Obdarzony wybitnemi zdolnościami, przytem ogromnie pracowity i sumienny, w obejściu taktowny i nadzwyczaj uprzejmy, zyskał ogólną sympatyę i nadzwyczaj szybko awansował. Przez szereg lat, jako prezydyalny referent spraw personalnych, miał decydujący niemal wpływ na obsadzanie ważniejszych posad, a wpływu tego nigdy nie nadużył, mając na oku przedewszystkiem bezwzględną sprawiedliwość i interes instytucyi, w której pracował.

Dzięki temu, że pracował przez długi czas w rozmaitych działach służby pocztowej, zna doskonale tok urzędowania i szczegóły machiny administracyjnej, a jako referent spraw personalnych, zapoznał się najlepiej z kwalifikacyami personalu pocztowego.

Mianowanie starszego radcy Wopaterniego prezydentem dyrekcyi, powitano w sferach naszych z uznaniem i zadowoleniem. Mieliśmy w nim zawsze szczerego, a nadzwyczaj bezstronnego przyjaciela i przełożonego i nie wątpimy, iż jako naczelny szef

dyrekcyi będzie nasze interesy traktował z tą samą życzliwością. Zadowolenie nasze jest tem większe, że nowy prezydent nie jest „narzuconym“, lecz wyszedł na to wysokie stanowisko nie protekcyą, ale pracą własną, o własnych siłach, z szeregów urzędników pocztowych.

Także szerokie koła publiczności są z nominacyi p. Wopaterniego szczerze zadowolone, jest to bowiem urzędnik wzorowy i bardzo energiczny, który będzie mógł zaradzić wielu brakom w służbie pocztowej. Jako szczery Polak, mimo obcego brzmienia nazwiska, dbał zawsze o należyte poszanowanie praw języka polskiego w wewnętrznem urzędowaniu.

Wyrazem i dowodem sympatyi, jaką w kołach urzędniczych nowy prezydent się cieszy, było uroczyste powitanie go przez personal podwładny i organizacye zawodowe.

* * *

Imieniem krakowskiej i lwowskiej Grupy naszego Związku, składała nowemu prezydentowi życzenia deputacya, złożona z kolegów Hryniewieckiego, Macielińskiego, Kozłowskiego i Goldberga.

Kol. Macieliński, przemawiając imieniem deputacyi, wyraził szczerą naszą radość z powodu nominap. nadradcy prezydentem dyrekcyi, oraz nadzieję, że organizacya nasza, która drogą lojalną dąży do poprawy bytu materyalnego, znajdzie w nowym prezydencie życzliwego opiekuna.

Pan prezydent podziękował za życzenia i przemówił w te słowa:

„Dyrekcya nasza mało ma władzy, by Wam dopomódz wydatnie, gdyż zależy to wszystko od Wiednia. Wiem, że kategorya, do której Panowie należycie, jest materyalnie źle sytuowana. O ile warunki pozwolą, będę Panom szedł na rękę. Organizujcie się, łączcie się, bo w ten sposób będziecie mogli razem dla swego dobra pracować. Pracą swą tak w urzędzie, jak i poza urzędem pokażcie swą równość z urzędnikami państwowymi i zadajcie tem kłam, jakobyście byli mniejszej od nich wartości. Staraniem mojem będzie, o ile tylko stosunki na to pozwolą, uzyskać możliwie najdogodniejsze warunki pracy dla całego personalu i przez to wypełnianie obowiązków ułatwiać. Zaznaczyć przytem muszę, że praca i gorliwe wypełnianie obowiązków, znajdą u mnie należyte i sprawiedliwe uznanie“.

* * *

My, którzy walkę o byt materyalny i stanowisko społeczne tylko jako lojalną rozumiemy, nie wątpimy, że powyższe słowa nowego prezydenta nie tylko trafią do przekonania ogółu kolegów, ale nawet będą dla nich zachętą do rzetelnej pracy zawodowej i organizacyjnej.

Walka o prawa — o sprawiedliwość.

Krzyczącej niesprawiedliwości dopuszczono się na dawnych „ekspedytorach“ „normując ich stosunki służbowe“ w r. 1902 i wydając rozporządzenie, mocą którego utworzono z nich kategoryę „urzędników pomocniczych“. Odpowiedzią na czyn ten było stworzenie centralnej organizacyi, która coraz to szersze zataczając kręgi, nieustając w pracy wywalczyła trzykrotną już „regulacyę“.

Rząd świadomy, że kategorya ta byłaby wygodną, opornie, ale musiał jednak ustępować pod naciskiem organizacyjnej siły. Okazując pozornie „dobre chęci“ sypał „regulacyami“ — tytułami — wydając coraz to wsteczniejsze rozporządzenia. Dając śmiesznie małą w stosunku do ciężkich ekonomicznych czasów podwyżkę pensyi, równocześnie przeciął nerw życiowy tej kategoryi. Możność uzyskania XI. rangi — pozostała nadal na papierze tylko.

Jak wiadomo, dawni ekspedytorzy po siedmioletniej służbie zostawali asystentami lub pocztmistrzami. Zyskiwali oni przez to pewne stanowisko socyalne, które chociaż wprawdzie nie wprowadzało ich w sferę życia luksusowego, zapewniało przynajmniej ludzki byt, na prawach społecznych ugruntowany. Od chwili ukazania się tego rozporządzenia walczą nieustannie Adjunkci, Oficyanci i Aspiranci poczt o tę odebraną im możność zostania urzędnikiem państwowym, która była jedynym argumentem nęcącym ich do służby przy poczcie.

Żądaniu „stadyum przejściowego“ postawił rząd zaciekły opór — żadna też ze sławetnych „regulacyi“ zmiany w tym kierunku na lepsze nie przyniosła. Zaciętość walki potęgowała się z dniem każdym — coraz głośniejszym był krzyk pokrzywdzonych pracowników. A w miarę tempa rozgoryczenia — rosła też w siłę organizacya.

Przyrzeczono dać nam pragmatykę służbową. — Że projekt rządowy pragmatyki tej jest zamachem na obywatelską wolność urzędników i dąży do niewolniczego ujarzmienia tej moralnie i materyalnie kompletnie już wyeksploatowanej przez kapitalizm falangi pracowników państwowych, świadczy jeden wielki krzyk protestu grzmiący po najdalszych zakątkach Austryi. Ograniczamy się tutaj do poruszenia tylko tego, co ściśle nas dotyczy. W projekcie pragmatyki figuruje grupa IV urzędników państwowych, do której mają być zaliczeni ci wszyscy, którzy posiadają wykształcenie wyższe jak szkołę wydziałową.

Ponieważ kategorya nasza składa się z ludzi posiadających najmniej 4 klasy gimnazyalne, przeważnie zaś więcej, a nawet w znacznej części z maturantów i skoro inni urzędnicy pocztowi, którzy z nas wyrośli, mają być wcieleni do III grupy, postanowiła reprezentacya naszego stanu składająca się z delegatów z najdalszych stron wszystkich krajów Austryi domagać się wcielenia nas do grupy III z prawem uzyskania XI rangi po siedmioletniej służbie. Kwestyę tę omawiano wyczerpująco na konferencyi delegatów w Wiedniu w marcu br., a na ostatnim wiecu dnia 8 marca przyjęto tamże jednomyślnie rezolucyę w tym kierunku. Posłowie przeróżnych frakcyj obecni na wiecu, a między nimi Koło Polskie przez usta referenta komisyi parlamentarnej dla spraw urzędniczych Dra Tomaszewskiego, uznali słuszność sprawiedliwego żądania tego, a w przemówieniach swych przyrzekli wywrzeć nacisk na spełnienie tego postulatu. Na dodatni wynik przyrzeczeń tych moglibyśmy i powinnibyśmy liczyć. Gdyby parlament zechciał nareszcie wydać tego rodzaju uchwałę, któż jej zdołałby się oprzeć?

Dnia 22 marca odbyło się posiedzenie subkomitetu, wybranego z łona komisyi parlamentarnej dla spraw urzędniczych, dla spraw urzędników pocztowych. Członkowie subkomitetu tego, posłowie Cech, Hofman v. Wellendorf, Prochaska, Dr. Tomaszewski (referent) i Vojta (pocztmistrz) na posiedzeniu tem, które było

poświęcone naszym sprawom, a w którem brał udział szef sekcyi III. min. handlu Dr. Wagner v. Jauregg przeprowadzili obszerną dyskusyę nad wnioskiem posła Prochaski, postawionym bez porozumienia się z nami, bez naszej wiedzy i naszym usiłowaniom przeciwnym, mianowicie „zamianowanie adjunktów 8 klasy starszeństwa asystentami w osobnym statusie „B“. Zanim przejdziemy do meritum wniosku cofniemy się trochę wstecz.

Przed dwoma laty poseł Prochaska, zaproszony przez prezydyum związku, był obecnym na posiedzeniu centralnego wydziału. Udzielił wtedy rady, aby organizacya żądała dla nas utworzenia statusu „B“ urzędników państwowych, on zaś będzie się starał aby każdy przyjęty przed r. 1902 został zaraz asystentem, późniejszym zaś, aby przyznano prawo uzyskania w „B“ statusie XI rangi po siedmiu latach służby. Prezydyum Związku przyjęło tę radę, wynik jednak usiłowań był ujemny.

Zamiast statusu „B“ przyszła „regulacya“, która nic więcej nie przyniosła, oprócz zmiany tytułu „Adjunkt“ starszym kolegom. Dziś po dwu latach występuje poseł Prochaska znowu ze swym wnioskiem, z tą jednak różnicą, że zamiast zasadniczych 7 lat służby, wstawia się 8 klasę starszeństwa!!??

Pomijając już to, że organizacya nasza nigdy podobnego życzenia nie wyraziła, zaznaczamy z całym naciskiem, że kombinacya posła Prochaski nietylko nie przyniosłaby nam korzyści materyalnej, ale nawet pogorszyłaby pod wielu względami obecne stosunki.

To też szczerą wdzięczność wyrazić jest naszym obowiązkiem pp. posłom Cechowi, a zwłaszcza Drowi Tomaszewskiemu, że wniosek ten obalili, a zażądali przygotowanie na następne posiedzenia, jako podstawy obrad, rezolucyi z naszego ostatniego wiecu, na co subkomitet się zgodził, mimo niechętnych spojrzeń p. Wagnera v. Jauregg.

Plan posła Prochaski, jak obecnie się przekonywujemy, przyniósłby nam kompletną ruinę materyalną i zniszczenie wszelkich nadziei.

Jeżeli 20-toletnie wspinanie się do 8 klasy miałoby nam torować drogę do 11 rangi, to raczej niechaj nam będzie danem marnieć w obecnych warunkach. Radzilibyśmy wtedy młodszym kolegom iść do wojska, tam przez 12 lat mając byt spokojny i chleb pewny, „dorobić“ się certyfikatu, a wtedy i prędzej i pewniej uzyskaliby 11 rangę. Bo o certyfikatystów, o armię, która pociąga miliony wydatków dla państwa, starać się jest obowiązkiem rządu, a nie o tych, którzy powołani są do tego, aby miliony dochodów państwu przynosić, którzy są głodnymi stróżami publicznych skarbów. Tym, każe się dbać samym o siebie, każe się im pędzić żywot tułaczy, karmi się ich żołądki obietnicami, ich ambicyę — coraz to nowymi czczymi tytułami, odmawia im się praw społecznych, godnego stanowiska obywatelskiego.

Słyszeliśmy słowa szczerego uznania z ust pana ministra handlu przed forum parlamentu. Szef sekcyi, Dr. Wagner Jauregg, nie po raz pierwszy już dnia 28 kwietnia br. deputacyi naszej oświadczył, że „stara się“, aby wreszcie raz już pomyślnie stosunek nasz służbowy ułożyć. Cieszymy się już lat kilka temi obietnicami...

Zanim one jednak przyjmą realną formę, nie zapominajmy o tem, że istnieje coś więcej jak Sekcya III i rząd — t. j. prawo i sprawiedliwość, które są fundamentem naszej siły organizacyjnej, nadziei zwycięstwa.

Bracia! — Organizacya nasza jest już na tyle dojrzałą, wielką i potężną, aby walczyć poważnie o swe interesa. Będzie silniejszą, potężniejszą jeszcze, jeżeli każdy z nas poczuwać się będzie do tego co winien jest samemu sobie, współtowarzyszom zawodowym i organizacyjnym współszermierzom, jeżeli każdy posiadał będzie to samo uczucie odpowiedzialności, którego wymaga od państwa jako obywatel — od organizacyi jako jej członek. Zadaniem naszem jest nieść w szeregi organizacyi to właśnie uświadomienie — bo wierzymy, że tylko tą drogą uchronimy się od ruiny materyalnej i społecznej. Chciejmy wspólnemi siłami pracować, wspólnie dążyć, chciejmy wzajemnie popierać się — i bóle wzajemnie koić.

Dla utrzymania wspólności myśli między członkami, wyłoniła się konieczność wydawania gazety polskiej, która w przeprowadzeniu celów wielce pomocną być winna. Konieczności stało się zadość. Ponieważ organizacya w której znajdą się wszyscy bez wyjątku Koledzy, może nasz „Przegląd“ uczynić silnym taranem do robienia wyłomów w twierdzach naszych upokorzeń, nie szczędźcie waszemu organowi tak moralnego, jakoteż i materyalnego poparcia. Zasilajcie „Przegląd“ pracami fachowemi o Waszych żądaniach, aspiracyach i krzywdach. Przez Wasz organ — dotrą one tam, gdzie wreszcie słuszny odzew i sprawiedliwe zadosyć uczynienie wywołać muszą! *Lex.*

Decydująca chwila się zbliża!

Jak wiadomo z poprzedniego artykułu wniosek posła Prochaski w subkomitecie komisyi parlamentarnej zmierzający do tego aby adjunktom w 8 klasie starszeństwa przyznawano XI rangę jako kategoryi naszej wprost szkodliwy, dzięki posłom, Cechowi a zwłaszcza Dr. Tomaszewskiemu, upadł, a natomiast uchwalono jako podstawę do dalszych obrad przyjąć rezolucyę naszą z ostatniego wiecu, która brzmi:

„Zebrani d. 8 marca we Wiedniu Adjunkci, Oficyanci i Aspiranci pocztowi oraz delegaci z całego państwa zwracają się do Wysokiego Ministeryum i Parlamentu z niecierpiącym zwłoki apelem, aby wreszcie już raz przystąpiono do rzeczywistej regulacyi niezwykle smutnych stosunków tej kategoryi.

„Szczupłe wynagrodzenie za pełnienie służby urzędniczej samo już jest upokorzeniem wobec innych stanów, a codziennie wzrastająca drożyzna wszystkich środków życiowych przyczynia się do tego, aby spowodować zproletaryzowanie oficyantów pocztowych.

Oficyanci pocztowi Austryi liczą na uzdrowienie teraźniejszych nieznośnych stosunków tylko wtedy, jeżeli osiągną cztery najniższe rangi urzędnicze zaczynając najwyżej po siedmiu latach służby i 35 letnią służbę, jeżeli nastąpi wypowiedzenie wszystkim niezawodowym pocztmistrzom, spensyonowanie 40 lat służących pocztmistrzów, utworzenie komisyi personalnych i bezwarunkowe zniesienie nędzy aspirantów.

Dzisiejsze zebranie zastrzega się na podstawie przytoczonych wyżej żądań stanowczo przeciw wszelkim pozornym regulacyom i uprasza posłów, wyrażając Im wdzięczność za dotychczasowe poparcie, o zajęcie energicznego stanowiska w obronie przytoczonych powyżej żądań Adjunktów, Oficyantów i Aspirantów pocztowych Austryi“.

Poseł J. Prochaska — ongiś nasz przyjaciel — niewiadomo czemu teraz bez porozumienia się z nami, bez naszej wiedzy — wnioski interesom naszym wprost

przeciwne stawia. Czyżby dlatego, że akceptuje je p. Wagner-Jauregg?

W tym samym dniu w którym posiedzenie to się odbyło, prezydyum Centralnego Związku odbyło konferencyę z posłem Prochaską, aby zwrócić mu uwagę, że plan jego niema dla nas żadnego znaczenia i wartości. Pan poseł przyciśnięty — uważał za stosowne tłumaczyć się w ten sposób, że jego „życzliwość(?)“ dla nas nakazuje mu stać na tem stanowisku — że będzie się domagał mimo protestu naszego dla oficyantów poczt statusu „B“ do którego wchodziliby adjunkci 8-mej klasy, a naszą już rzeczą potem będzie starać się, aby czas wejścia do XI rangi w statusie tym zniżono na 12—16 lat!!! A skoro mu oświadczyła deputacya, że bezwarunkowo na to zgodzić się nie możemy, odparł „mimo to wniosek swój aż do skutku forsował będę“. Wbrew jednak niewytłumaczonemu uporowi konstatujemy, że opinia subkomitetu przechyla się na naszą stronę „mimo to że p. Prochaska aż do skutku (?!) wniosek swój forsował będzie“.

Dziwi nas niezmiernie — że wieloletni przyjaciel i doradca nasz tak nagle zmienił swe dawne przekonania! Czy aby nie zaniemógł na „chorobę na fotel ministeryalny“ bo ta tylko jest „Wahsalem“ przekonań politycznych a nawet charakteru danego pacyenta.

Pragniemy pokazać panu Prochasce, że poza nim mamy większych od niego ludzi, którzy za żadną cenę nie dopuszczą do haniebnego pokrzywdzenia nas. Zwłaszcza my Polacy dzierżymy głos pierwszy w tej doniosłej chwili, bo właśnie referent komisyi Dr. Tomaszewski jest polakiem, a jako taki w nieuczciwe sprawy pociągnąć się nieda.

Mając to oparcie w komisyi nie pozostawało nam nic innego jak tylko usilnie starać się, aby prace i wnioski komitetu zeszły się co do treści z wnioskami parlamentu.

Toteż Prezydyum Związku zawiadomiło natychmiast o stanie sprawy posła R. Pachera, honorowego członka naszego Związku, który poczynił starania, aby około 10 maja wnieść pod obrady Izby nagły wniosek, którego treść opartą będzie na rezolucyi powyżej przytoczonej. Rzeczą Izby więc będzie o dalszych losach w najbliższych dniach stanowić. Aby konieczną większość dla sprawy uzyskać, należy nam ściśle na dany znak wypełnić treść rozesłanego okólnika. A skoro to wypełnimy sumiennie większość za sobą mając, możemy być pewni zwycięstwa. *Alpha.*

LOTERYA.

Organizacya nasza z Centralnym Związkiem we Wiedniu na czele, powołała do życia po wielu usiłowaniach i uzyskaniu zezwolenia Ministerstwa skarbu, loteryę dobroczynności, której czysty dochód ma stworzyć fundusz zapomogowy dla popadłych nie z własnej winy w nędzę Członków, wdów i sierót po nich.

Wydano 300.000 losów, z głównemi wygranemi: 1) 20.000 kor., 2) 4.000 kor., 3) 2.000 kor. Ogólną liczbę wygrywających 1756 losów podzielono na 10 głównych wygranych i 1746 zwyczajnych, łącznej wartości 35.000 koron. Jako dzień ciągnienia oznaczono nieodwołalnie 18 sierpnia 1910.

Każdy los kosztuje 1 kor.

Loterya dobroczynności Związku Adjunktów, Oficyantów i Aspirantów pocztowych jest czynną już od trzech miesięcy. Komitetowi dzielnie pomagają w pracy wszystkie Grupy w Austryi, które obowiązkowo otrzymały do sprzedania pewną ilość losów, stosownie do liczby członków i wielkości kraju. Krakowska i Lwowska Grupa, z siedzibami w kraju, największym i najliczniej reprezentowanym naszą kategoryę, otrzymały procentowo znaczną ilość losów do spieniężenia w swoim zakresie.

Sprawa loteryjna bywała poruszana od dłuższego czasu w organie Centralnym „Der Beamte der Post...“ Zastosowano wszelkie możliwe sposoby, by zachęcić ogół do nabywania losów, mimo to jednak zaledwie kilkunastu członków zgłosiło się z zamówieniem — na palcach by ich wyliczył — a reszta jakoś się obojętnie zapatruje, może nawet nie zadaje sobie trudu, by przeczytać gazetę lub odezwę. Słowa nie przemawiają im do duszy, nie chcą, czy też nie mogą zrozumieć doniosłości nietylko tej lecz wogóle każdej akcyi. Jeśli przeczyta, odłoży na później i tak każda prośba i apel z łona organizycyi idzie *ad calendas graecas.*

Jeszcze raz zwracamy się do ogółu nie tyle z prośbą, ile z żądaniem, by każdy Adjunkt, Oficyant i Aspirant pocztowy nabył dla siebie przynajmniej 5 losów, a ponadto, by sprzedał między znajomymi choćby 10 losów. Każdy z nas ma krewnych, znajomych, niech tylko okaże trochę chęci i dobrej woli, a bez trudu znajdzie w nim nabywcę.

W ten sposób rozkupionoby dopiero około 15 tysięcy losów. — Jakaż to mała cyfra w porównaniu z ogólną liczbą 300.000.

Wysiłki Centralnego Związku i pojedynczych Grup na nic się nie przydadzą, jeśli ogół nie poprze dążenia w urzeczywistnieniu szlachetnego zamiaru. Fundusz uzyskano z dochodu, to nasz własny, dla nas na zapomogi przeznaczony, dla naszych wdów i sierót. — Nabycie kilku losów, choćby nie reflektując na wygraną, to jakby złożenie tych kilku koron na własny rachunek do kasy, bo nikt jutra przewidzieć nie zdoła.

Któż zaręczyć może, że ten lub ów już jutro nie znajdzie się w nieszczęściu. Naszym wdowom i sierotom niejedną łzę gorzką sami otrzemy.

W ich to imieniu prosimy: nabywajcie losy naszej organizacyi.

W miejscowościach, w których pracuje kilku kolegów, najlepiej poruczyć zamówienie jednemu, ze względu na mniejsze koszta i pracę. Zamówienia prosimy nadsyłać pod adresem Grupy Krakowskiej lub Lwowskiej, stosownie do tego w której części Galicyi zamawiający przebywa.

Wszystkich tych Kolegów, którzy już otrzymali losy, prosimy o nadsyłanie gotówki ze sprzedaży i serdeczne składamy podziękowanie.

Krakowska i Lwowska Grupa.

Utworzenie Dyrekcyi pocztowej w Krakowie.

Pogłoska o kreowaniu w Krakowie oddzielnej dyrekcyi pocztowej okazuje się prawdziwą o tyle, że na razie utworzoną będzie ekspozytura z egzekutywą w sprawach dotyczących krakowskich urzędów i zachodniej części kraju.

Prace przygotowawcze są już w toku, tak, że w najbliższym czasie można oczekiwać otwarcia ekspozytury. Obecnie pracuje nad tą sprawą specyalna komisya, a w konferencyach, odbywających się w lwowskiej dyrekcyi, bierze udział delegat ministeryum handlu radca dworu Posch i dyrektor urzędu pocztowego

w Krakowie, radca rządu p. Maryan Biliński, którego też wymieniają jako przyszłego kierownika utworzyć się mającej ekspozytury.

Tymczasem Lwów uczuł się tem dotknięty, a w tamtejszej prasie zerwała się burza. Krok ten, podyktowany jedynie względami praktyczności i publicznej wygody, uznano za zbrodnię przeciw narodowi, t. j. za dążenie do podziału Galicyi na dwie administracyjne jednostki, z których, wedle zapatrywania Lwowian, wschodnia musiałaby być ruską, zachodnia polską. Tymczasem tak nie jest. Kraków ani myśli o odebraniu nadpełtwiańskiej stolicy berła, które dzierży od lat szeregu, a nawet jest względem niej bardzo lojalnie usposobionym.

Obawy Lwowa są całkiem nieuzasadnione. Mamy przecież sąd wyższy w Krakowie i Lwowie, trzy dyrekcye kolejowe, a jakoś nie grozi to jeszcze rozłamem całości administracyi Galicyi, o co panowie „narodowi demokraci“ ze „Słowa Polskiego“ mogą być spokojni.

KRONIKA.

Kraków, dnia 10 maja 1910 r.

Ślub kolegi Józefa Mitkowskiego z Krakowa 2 z p. Eugenią Rybarską odbył się w Krakowie w kościele św. Krzyża dnia 27 kwietnia b. r. o godz. 6-tej wieczorem. W uroczystości tej obok gości weselnych, znajomych i przyjaciół wziął udział pokaźny zastęp kolegów z wydziałem na czele, chór zaś krakowskiej grupy pod batutą kol. Steinfelsa, odśpiewał „Veni Creator“ oraz pieśni kościelne. Młodej — sympatycznej parze „Szczęść Boże“.

Taryfa pocztowa, telegraficzna i telefoniczna, pierwszy polski podręcznik zestawiony na podstawie źródeł urzędowych, ukazała się z druku w opracowaniu byłego adjunkta pocztowego i zasłużonego członka organizacyi naszej, obecnie pocztmistrza w Wasylkowcach, p. Zygmunta Ostersetzera. Polecamy gorąco Kolegom rozpowszechnianie tej taryfy w zastosowaniu urzędowem a zwłaszcza między publicznością, która mając już praktyczny, tani podręcznik polski, mniej będzie dokuczać urzędnikom. Praktyczna, bardzo przejrzysta taryfa ta, powinna wyprzeć z obiegu zawiłe niemieckie wydawnictwa prywatne.

Lokal sekretaryatu krakowskiej Grupy mieści się obecnie w Krakowie przy ul. św. Tomasza l. 2, dokąd wszelkie przesyłki adresować należy.

Spoczynek świąteczny. Piękny i naśladowania godny przykład dała innym dyrekcyom wiedeńska.

Wydała mianowicie zarządzenie, aby w pierwszy dzień świąt wielkanocnych urzędy otwarte były tylko dla przyjmowania telegramów i przesyłek ekspresowych. Dlaczego w innych dyrekcyach, zwłaszcza w miejscowościach w których w dnie świąteczne ruch pocztowy zupełnie ustaje, musieli urzędnicy niewolniczo siedzieć przy pustych okienkach nadawczych? Kiedyż u nas w Galicyi doczekamy się podobnego odpowiedniego duchowi czasu zarządzenia? Kiedyż nareszcie doczekamy się i my urzędnicy tego co zagwarantowano ustawowo wszystkim już warstwom społecznym!!

Choroby urzędników pocztowych. Dr. Eisenstadt zestawił statystykę chorób urzędników pocztowych. Ze statystyki tej wypływa, że powszechne choroby śmiertelne, zdarzają się i między urzędnikami pocztowymi w tejsamej mierze, a tylko zwapnienie arteryi zabiera więcej ofiar i to już w młodszym wieku. Samobójstwa zdarzają się rzadziej jak u innych. W liczbie chorób, które nie są śmiertelne, a które szczególnie między urzędnikami pocztowymi są rozpowszechnione, pierwsze miejsce zajmują choroby nerwowe. Prawie wszyscy dotknięci są „kurczem telegrafistów“. który po raz pierwszy wykryto i opublikowano w r. 1874 we Francyi lub równorzędnym mu „kurczem pisarskim“.

Drugą często u pocztowych urzędników znachodzącą się chorobą jest paraliż twarzy, którego przyczyną jest przeciąg przy okienkach nadawczych. Powyższym nie ustępuje miejsca ischias, który wywiązuje się bądź przez długie siedzenie, bądź przez mającą z niem związek chroniczną obstrukcyą lub ustawiczny nacisk na nerwy biodrowe (przez siedzenie na twardym stołku). Dominującą jednak jest newroza, Że neurastenię nazwać już można zawodową chorobą, widzimy stąd, że nigdy ludzie ruchu, natomiast zawsze urzędnicy pocztowi dotknięci są tą chorobą, która najrozmaitsze ma symptomy. Na wywiązywanie się neurastenii działają przyspieszająco: hałasy przy pracy, zgiełk wielkomiejski, sztuczne oświetlenie, wyczerpująca nocna służba, zanieczyszczone prochem i gazami powietrze, zaduch i gorąco w szczupłych ubikacyach, ustawiczne trzęsienie u ambulanserów, (u tych zwłaszcza ciężkie objawy neurastenii), brak sportów i gimnastyki, za długie czasokresy służbowe, nocne służby, choćby nawet na pozór nie męczące. Po 50 roku życia niepowinien żaden urzędnik poczt być obowiązanym do pełnienia nocnej słnżby.

Niepodobna zamilczeć ile nieszczęść, zmartwień i pieniędzy pożerają te choroby, ile pracy idzie wskutek nich na marne. Skrócenie czasu służby, odpowiednie, hygieniczne urządzenie lokali służbowych, kilkagodzinny dziennie wypoczynek, a czterotygodniowy rocznie urlop zaradziłby kompletnie złemu — mówi poważny Eskulap — wyszłyby urzędnikom na zdrowie, państwu na pożytek.

Fundusz prasowy.

Najważniejszym rzecznikiem w poparciu pewnych dążeń i usiłowań — to prasa. Najbardziej pokrywdzona jednostka znajdzie w prasie obrońcę, każdy rząd liczyć się z nią musi, od niej zależy układ stosunków społecznych i polityka mocarstw całego świata.

Prasa, to siła, to broń nigdy nie chybiająca.

Fundamentem znów, na którym prasa wznieść się może na wyżyny swego zadania, jest bez wątpienia strona materyalna. Wiadomo Kolegom, że połowę każdej wkładki miesięcznej uiszczają poszczególne Grupy na rzecz Centralnego Związku, druga połowa, tj. 50 hl., pozostaje przy Grupach, z czego opędzić trzeba różne wydatki, jak odezwy, druki, a nadto uiścić za gazetę tytułem prenumeraty za każdego członka przypadającą należytość, tak, że po obliczeniu wydatki przewyższają dochody.

Członkowie Krakowskiej i Lwowskiej Grupy otrzymywać będą „Przegląd Pocztowy“ bez żadnej obowiązującej dopłaty, a składanie pewnych datków na rzecz funduszu zależeć będzie od dobrej woli i ofiarności.

Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki z gorącą prośbą o pomnażanie funduszu prasowego. Każdy, choćby najmniejszy datek, przyjęty będzie z wdzię-

cznością. Na czekach należy wyraźnie uwidocznić, że przesłana kwota przeznaczona ma być na fundusz prasowy. Na łamach „Przeglądu Pocztowego“ utworzoną będzie osobna rubryka, w której zawiadamiać będziemy o napływających datkach.

NA FUNDUSZ PRASOWY.

Pierwsi nadesłali na fundusz prasowy Koledzy z Przeworska 16 koron, za co serdeczne składamy podziękowanie. Oby dobry przykład znalazł wielu chętnych naśladowców.

Kol. Mitkowski z Krakowa 2 złożył 2 kor.

Komunikat Związkowy.

Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego komunikatu.

Grupy krakowska i lwowska po wzajemnem porozumieniu się sporządziły wykaz kolegów, nienależących do organizacyi. Jest ich niewielu, ale ci trwają w swej apatyi upornie. Mamy nadzieję, że ta nieliczna garstka poczuwać się nareszcie będzie do solidarności lub bodaj ze wstydu samego powinność swą wykona. Polecamy pamięci kolegów tych trzydziestu kilku „zabłąkanych“ i prosimy, aby nie gwałtem, ale przekonywując i uświadamiając ich o konieczności i celach organizacyi, na łono nasze ich nawrócili.

Czyż to tak wielki wydatek uiścić 1 koronę wpisowe, a potem punktualnie co miesiąc 1 kor.? Sama gazeta, którą członkowie zadarmo otrzymują — tego warta.

Drugi sporządzony wykaz — to zaległe wkładki.

Wielu bardzo kolegów nie liczy się z tem, że bez finansowej podstawy — praca nasza jest niemożliwa. Dlatego upraszamy tych kolegów, którzy z wkładkami zalegają, aby o ile możności starali się je choćby ratami wyrównać, a nadal zechcieli wkładki punktualnie nadsyłać. W przeciwnym razie musielipyśmy ich w myśl statutu wykreślić.

W przyszłości najlepiej urządzać się w ten sposób, aby w miejscowości, gdzie jest więcej członków, stale jeden zajmował się ściąganiem i przesyłaniem wkładek odnośnym grupom. Tak praktykuje się we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Rzeszowie, Brodach, Tarnowie, Oświęcimiu, Kołomyi itd.. to też w miejscowościach tych zaległości nigdy niemają

W następnych numerach podamy do wiadomości kolegów dokładne wykazy zaległych wkładek, nazwiska tych, którzy do organizacyi nie należą, jak również tych, którzy obecnie zgłaszać się będą.

Nowi członkowie.

Do krakowskiej Grupy Okręgowej Centralnego Związku przystąpili w kwietniu b. r. pp. Koledzy:

Wojtusiak Mateusz, Nisko;
Wyskiel Edward, Zagórz 2;
Koloušek Wiktor, Kraków 1;
Wilk Stanisław, Krosno;
Weinar Zdzisław, Dąbrowa;
Patolski Stanisław, Borysław;
Rusin Józef, Dobczyce.

Wiadomości osobiste.

Cesarz nadał prezydentowi galicyjskiej Dyrekcyi Poczt i telegrafów Janowi Lubicz Šeferowiczowi z okazyi jego prośby o przeniesienie w stały stan spoczynku, order żelaznej korony II. klasy.

Ministerstwo handlu nadało st. oficyałom pocztowym F. Golińskiemu i M. Niwickiemu posady kontrolorów poczt w Krakowie 1., a K. Krassowi ze Lwowa, J. Herbstowi z Kołomyi, St. Stolzowi, K. Krzemińskiemu, Ł. Kurmanowiczowi, P. Kossowskiemu i J. Kosiulińskiemu ze Lwowa — posady kontrolorów we Lwowie.

Galic. Dyrekcya Poczt i Telegrafów przeniosła zarządcę pocztowego, Stanisława Sawickiego, ze Skały do Sokala, zaś praktykanta pocztowego, Mikołaja Morawieckiego, ze Lwowa do Złoczowa.

Zamianowano pocztmistrzami II/2: Zofię Schlarb w Kleparowie, Józefa Kędziołkę w Białobożnicy.

Przeniesiono: pocztmistrza Wacława Mokrzyckiego z Białobożnicy do Strusowa.

Posadę ekspedyentów nadano: eksp. Arnoldowi Kwapniewskiemu w Polance Wielkiej, Adolfowi Szujskiemu w Górce i oficyantowi Henrykowi Turczakowi w Skrzydlnej.

Odpowiedzi od Redakcyi.

„Veritas“. Wierzymy Ci prawdo! Z podniesioną przyłbicą jednak na grunt ubity idziemy. Anonimy i u nas — jak wszędzie — w koszu mają przeznaczenie.

Radca sądowy W. Dziękujemy serdecznie za słowa uznania i cenny materyał, który przy najbliższej sposobności zużytkujemy. Nie wątpimy!... Jak wogóle wszyscy w Austryi — cieszymy się nadzieją — że i u nas „przy poczcie“, pomału, ale przecież się rozjaśni.

R. R. 100. Tak członkiem Pan jesteś, ale gazety Pan nie czytuje. Nie pytałby Pan bowiem o to, co tam wyczerpująco opisane. Prosimy pisać do nas po polsku, a zawsze markę na odpowiedź załączyć.

Kraków 2. Z braku miejsca zużytkować nie możemy. Radzimy szczerze pracować nadal w tym kierunku a może piękny wiersz wypaść.

Oświadczenie.

Chwilowe nieporozumienie między mną a redakcyą czasopisma „Der Beamte der Post u. Telegrafen Anstalt“ spowodowało zapowiedź, że p. Stefan Rogalski obejmuje na własność „Przegląd Pocztowy“ i jego redakcyę. — Nieporozumienie to już załatwione z redakcyą „Der Beamte der Post u. Tel. Anstalt“ i ja w jej zastępstwie nadal jestem wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym „Przeglądu Poczt.“ co niniejszem do publicznej podaję wiadomości.

Karol Jarosz
wydawca i redaktor odpowiedzialny
„Przeglądu Pocztowego“.

„Przegląd Pocztowy“ rozsyłanym będzie nadal bezpłatnie tylko członkom krakowskiej lub lwowskiej grupy.

Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarządem Adolfa Nowaka.